

Pragnienie Boga

W tych dniach, w wielu miejscach na świecie przeżywamy stan nadzwyczajny. W niektórych miejscach na naszej planecie zawieszono nawet publiczną celebrację Eucharystii. Prosimy Boga, aby ta sytuacja szybko przeminęła i aby Pan wkrótce mógł na nowo dotykać naszych dusz poprzez Komunię sakramentalną.

19-04-2020

23 kwietnia 1912 roku św. Josemaría przyjął pierwszą Komunię świętą. Tego dnia Pan Jezus „chciał stać się Panem mojego serca”, wspominał z wdzięcznością po latach.

W komunii świętej przyjmujemy Pana Jezusa, ale to On nas przyjmuje. Zapraszamy go do naszego domu, ale to On przyjmuje nas do swojego. Jest dla nas gospodarzem. Nasze pragnienia przyjęcia go są bladym odbiciem Jego pragnienia. Możemy kilka razy dziennie powtarzać komunię duchową, ale dla Niego pragnienie bliskości z każdym z nas jest o wiele gorętsze i nie do powstrzymania: «Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał» (Łk 22,15).

Także my chcemy, aby pragnienie przyjęcia go, złączenia się z Nim rozpało nasze serce. Pociesza nas to co słyszymy od świętego Proboszcza z Ars, że «jedna Komunia duchowa

działała w duszy tak jak podmuch wiatru na płonące drewno, który gaśnie. Za każdym razem, kiedy czujesz, że twoja miłość do Boga się oziębia, szybko odmów Komunię duchową» (Św. Jan Maria Vianney, *Kazania*).

Bóg, który nie chce się obyć bez nas

W tych dniach w wielu miejscach na świecie jesteśmy poddani kwarantannie. Być może niektórzy z nas nie będą mogli wyjść z domu, aby uczestniczyć we Mszy świętej. W niektórych regionach naszej planety konieczne było zawieszenie publicznej celebracji Eucharystii. Ale Pan dalej pozostaje w Tabernakulum. Czekając na nas. Pragnąc nas. Uciekamy się do niego prosząc, aby ta sytuacja minęła i aby szybko mógł na nowo *dotknąć* naszych dusz poprzez Komunię sakramentalną. Napawa nas lęk przed tym, że ten uzasadniony *brak* ochłodzi naszą

miłość. Być może po wielu latach przyjmowania go codziennie będziemy zmuszeni obyć się bez Jego sakramentalnej obecności. Pan Jezus o tym wie, ale nie chce, abyśmy cierpieli z powodu tego świętego pragnienia, wręcz przeciwnie. Jego fizyczne oddalenie może nam pomóc o wiele bardziej cenić niezasłużony dar częstej komunii świętej, słodkiej bliskości Boga, który staje się chlebem, i cichej służby, jakiej udzielają nam księża, którzy czynią go obecnym, przez swoje słowa i gesty.

Mogą to być dni, w których przekonamy się, do jakiego stopnia Bóg cieszy się przebywaniem z nami, do jakiego stopnia czeka na nas Ten, który jest Panem wieczności: jak mówi św. Josemaría, «Ten, który niczego nie potrzebuje, poruszony swoją Miłością, nie chce obyć się bez nas» (*To Chrystus przechodzi*, 84).

Święci zwyczajności

Świętość, jaką Bóg chce nam dać jest możliwa pośrodku świata, pośród tego, co zwyczajne, pośród codziennych okoliczności. Być może nawet najstarsi nie pamiętają sytuacji podobnej do obecnej. A jednak teraz jest to część tego, co „zwyczajne”. Bóg prosi nas, abyśmy szukali go podczas kwarantanny. Nie byłoby dobre pragnienie szukanie go w tym, co nadzwyczajne, ponosząc ryzyko wychodzenia na ulicę, jeśli tym, co roztropne jest pozostanie w domu. Być posłusznym naszym rodzicom, albo naszym dzieciom, albo lekarzom, i co oczywiste - władzom sanitarnym, to postawy właściwe świętym. Potrafili oni przeżywać każdą chwilę ze spokojem, jaki daje im zjednoczenie z Bogiem. Wiedzą, że Bóg zawsze korzysta z pośredników, narzędzi; Bóg ich kocha, chociaż oni mogą tego

nie doświadczać ani stwierdzić
doświadczalnie.

Nie wiemy, jak długo będziemy
pozbawieni uczestnictwa w
Eucharystii, ale chcemy zrozumieć
wartość, jaką w Bożych oczach mają
te nasze pragnienia okazywane
wytrwale i szczerze. Święty
Josemaría nauczył wiele tysięcy ludzi
z całego świata modlitwy, której
nauczył się od dobrego pijara:
«Pragnę Cię przyjąć, Panie, z tą samą
czystością, pokorą i pobożnością, z
jaką przyjęła Cię twoja Najświętsza
Matka, z duchem i żarliwością
świętych». Mówią, że sam Pan Jezus
przekazał Świętej Faustynie
Kowalskiej, że jeśli odmawiamy
Komunię duchową wiele razy w
ciągu dnia, jedynie w ciągu miesiąca
doświadczymy całkowitej przemiany
naszych serc. Nadchodzące tygodnie
mogą być wielką okazją, aby
powiększyć nasze serce, aby

utożsamić się z samymi
pragnieniami Boga.

To bardzo odważna modlitwa,
ponieważ nie zadowala się dobrymi
intencjami. Chce osiągnąć najwyższe
szczyty, o jakich marzy stworzenie.

Dusza pragnie żyć na poziomie
Maryi, błogosławionej między
niewiastami. I nie zadowolając się
tym, gorąco pragnie tej samej
żarliwości, jaką mieli święci.

Wszystko wydaje jej się za małe, aby
przyjąć gościa, któremu wszystko się
należy. I Bóg sprawia, że jej
pragnienia mogą się ziścić. Bóg
oczyszcza duszę, która modli się w
ten sposób. Jeżeli po ludzku można
tak powiedzieć, Bóg cieszy się z tego,
jak kochają się jego Syn pierworodny
i jego przybrane dzieci. W tych
dniach możemy uczynić Boga bardzo
szczęśliwym, spełniając to, co
zwyczajne i odmawiając bardzo
wiele razy tę krótką modlitwę. Ta
prosta formuła pomoże nam znaleźć

Go, nie tylko w pobliskim, ale być może niedostępnym Tabernakulum, a także w tysiącu drobiazgów, które będą się działy w naszych domach.

Więzienie miłości

Są to dni, które sprawiają, że lepiej zrozumiemy Tego, który jest od dwudziestu wieków «... dobrowolnie zamknięty! Dla mnie, dla wszystkich!» (Św. Josemaría, *Kuźnia*, 827). Kiedy przebywanie z innymi osobami będzie nas dużo kosztować albo kiedy nie będzie łatwo się uśmiechnąć, stwierdzenie, że On czeka na nas w swoim «więzieniu miłości» będzie stanowić ulgę. Kiedy trzeba będzie zacisnąć pasa, aby stawić czoła temu kryzysowi, kiedy przyjdzie na nas choroba albo nadejdzie znudzenie, wielkim pocieszeniem będzie myśl, że Pan nie zostawił nas samych, jest obecny w tych, którzy żyją wokół mnie, w tych którzy cierpią albo w tych, którzy po

prostu boją się. Kiedy trzeba będzie uczyć się mimo braku egzaminów albo pracować zdalnie, a szef nie będzie patrzył, czy nie przeglądamy w tym czasie mediów społecznościowych, kiedy nikt nie będzie wymagał od nas punktualności albo nasza współpraca w pracach domowych będzie wymagać położenia ostatnich szlifów, kluczowe będzie Jego wsparcie, z Jego bliskością i serdeczną zachętą. Nikt tak jak On nie zdaje sobie sprawy z naszych pragnień, cierpień i marzeń, nawet zanim sami będziemy je czuli.

Święty Józef jest jednym z tych świętych, którzy przez wiele miesięcy karmił się komuniami duchowymi. Myślał o tym, jakie będzie to Dzieciątko, i na pewno rozmawiał o tym z Maryją. Były to miesiące przygotowań, pragnienia, aby wziąć Je w ramiona. Nie ma nikogo takiego jak Maryja, jego

małżonka, która tak dobrze go rozumiała, nie ma nikogo również jak ona, kto tak może wzniecać ten płomień. Jej słowa były prawdopodobnie podmuchem, który rozpałił płomień nadziei w jej mężu. Możemy sobie wyobrazić, że Józef widział Maryję, kiedy mówiła Jezusowi o swoich pragnieniach, żeby go ucałować, przytulić i troszczyć się o niego, albo śpiewać Mu z serdecznością najbardziej zakochanej matki. Na pewno obydwójce starali się, aby przygotować Mu najlepsze przyjęcie, jakie Bóg, który stał się człowiekiem, mógł sobie wymarzyć tu na ziemi. Mimo tego, że nie będziemy przyjmować go sakramentalnie, możemy każdego dnia uczynić dziękczynienie, po tym jak złączymy się poprzez telewizję lub internet z Mszą Świętą, i uwielbić Go za to, że tak dobrze uczynił wszystko, także to, czego teraz nie rozumiemy.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/pragnienie-
boga/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/pragnienie-boga/) (07-08-2025)